Nr 163 Dnia 15 czerwca. Sroda. Dnia 3 (15) czerwca 1887 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wita i Modesta M.
Czwar: Benony, Justyny i Jolanty.
Piątek: *Serca Jezus.*, Marcjana.
Sobota: Marka i Marcelina M. M.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.
Zachód " 8 " 20.
Długość dnia godzin 16 " 40.
Przybyło " " 9 " 2.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 40 r.
Zachód " " 1 " 9 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.

Niedz.: Gerwazego i Protazego.
Poniedz: Sylwerjusza Papieża.
Wtorek: Alojzego Gonzagi.
Środa: Paulina Biskupa.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wita św., jutro Budzimira.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie uczestników spółki muzeum pszczelniczego. (Koszyki—10 rano.)—Walne zebranie uczestników kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej. (Lokal zarządu—2 po południu.)—Sesja opiekunek warszawskiego domu schronienia „Przytulisko". (Lokal schronienia— 2 po południu.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Koncert na powiększenie funduszu na budowę gmachu dla Towarzystwa muzycznego. (Frascati—8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 21 kop. 20. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Carmen";—Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Arria i Messalina", jutro „Małżeństwo Apfel";— Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Orfeusz w piekle", jutro „Córka podpalacza". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Wyborny kawał" i mazur we dwie pary;—Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Niewiniątko z Belleville";— Nowy-Świat: dziś „Nitouche". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Przy fakultecie medycznym w Petersburgu ma być otwarty oddział kursów weterynarji dla kobiet.

= Z powodu ukazu ograniczającego prawa cudzoziemców, władze tutejsze otrzymują liczne prośby od obcych poddanych, zamieszkałych w Warszawie i na prowincji, o naturalizację.

= *Warsz. Dniew.* dowiaduje się, iż w ostatnich dniach przez komory tutejsze, wskutek nowego prawa o cudzoziemcach, przejechało około 20 rodzin.

= Projekt i kosztorys urządzenia kanalizacji i zaprowadzenia wodociągów w cytadeli, przygotowany przez głównego inżeniera W. H. Lindleya, uzyskał sankcję władzy wyższej w Petersburgu z drobnemi zmianami pod względem finansowym.

= W sprawie tajemnego wywozu koni za granicę, *Warsz. dniew.* donosi, co następuje: „Rewizor departamentu celnego, rz. r. st. Rogal-Kanura, wysłany do kraju przywiślańskiego, wykrył, iż konie wywożą się za granicę głównie z gubernji płockiej i suwalskiej i że obecnie żydzi, zamieszkali na pograniczu pomienionych gubernij, zajmują się tajemnym wywozem koni. Nadto stwierdzono, iż pewne osoby, przejechawszy prawnie granicę dobremi końmi, powracają lichemi. Celem uchylenia podobnych nadużyć, komory celne otrzymały rozporządzenie, aby właściciele koni, z pasażerami lub towarami przechodzących granicę, składali kaucję w kwocie dorównywającej cztery razy wartości koni, których szczegółowy opis winien być dokonany dla porównania przy powrocie. Jednocześnie przedsięwzięte zostały środki, aby straż pograniczna wiedziała o ilości bydła i koni, które posiadają mieszkańcy pograniczni.

= Układanie rur wodociągowych na Nowym Świecie posunięte zostało po za ulicę Chmielną i doprowadzonem będzie tylko do alei Jerozolimskiej, poczem druga strona tejże ulicy na tej samej przestrzeni, t. j. od Kopernika do alei, w nowe rury zaopatrzoną zostanie. Pozostała część Nowego Światu, aż do placu Trzech Krzyży, zamieszczoną jest w trzeciej dopiero serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

= *Birż. wied.* donoszą, iż wskutek protestu akcjonarjuszów holenderskich kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zarząd tejże kolei postanowił podwyższyć dywidendę za r. 1886-ty z 9-u rs. na 10 rs. od akcji.

= Towarzystwo międzynarodowe belgijskie wagonów sypialnych czyniło starania o wprowadzenie na tutejszych szerokotorowych kolejach bezpośredniej komunikacji pomiędzy Warszawą a Moskwą i Petersburgiem. Na skutek tych starań ministerjum komunikacyj dozwoliło na wprowadzenie tychże wagonów, z warunkiem jednak, ażeby wszelkie na nich napisy były w językach: rosyjskim i francuskim, oraz ażeby wagony malowane były na kolor, obowiązujący tabor miejscowych kolei.

= W dalszym ciągu rozbiórki kolumny króla Zygmunta zdjęto w części wierzchnie płyty, spoczywające na słupie.

= Wkrótce mają być ukończone roboty około gruntownej restauracji kaplicy św. Ładysława z Gielniowa w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu.

= Uczniowie klasy przygotowawczej gimnazjum praskiego w dniu wczorajszym otrzymali cenzury roczne. Z 60-ciu kilku stających do egzaminów do klasy pierwszej przepuszczono zaledwie 18-tu.

= Ferje w sądzie okręgowym, izbie sądowej i sądzie handlowym rozpoczynają się d. 27-go b. m. i trwać będą trzy miesiące. Przez cały ten czas ilość posiedzeń sądowych będzie znacznie zredukowaną.

= Prokurator sądu okręgowego, Postowskij, awansował na podprokuratora izby sądowej.

= W dniu wczorajszym objął obowiązki nowy prokurator sądu okręgowego warszawskiego, Czaplin, poprzednio prokurator w Radomiu. Miejsce jego zajął podprokurator sądu tutejszego, Czyczeryn. Sekretarzem prokuratora w Radomiu mianowany zo-

---

69)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Wybiegł z izby przed domostwo tak szybko, że młynarzową, krzątającą się koło gospodarstwa, potrącił.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — zawołała, nie spodziewająca się ujrzeć go nagle i przestraszona popchnięciem gospodyni—co wam się stało, człowieku?...

— Wedle rozkazu — odparł Wojtaszek i jak zapamiętały pobiegł ku wrotom.

Młynarzowa splunęła.

— Nawiedzenie boskie — mruknęła — warjat czy co, proszę ja kogo!...

Wojtaszek już był za wrotami.

Domyślał się, że od młyna prowadzić musi jakaś krótsza droga do dworu i przywykły szybko się orjentować, prędko ją znalazł.

Drogą tą, nie oglądając się, pobiegł przez pola.

Przybywszy aż pod dworskie zabudowania, zwolnił kroku.

Przypomniał sobie, że mówić mu nie wolno i zrozumiał, że musi postępować ostrożnie, żeby nie narazić się na przykre przejścia.

Zadanie miał przed sobą nie łatwe. Komendy za nic w świecie nie byłby złamał, a tu trzeba było, będąc skazanym na niemotę, rozpytać się u ludzi o to, co zaszło.

Najmądrzejszy i najdoświadczeńszy człowiek miałby w tem trudność, a cóż dopiero wyrostek wiejski, według opinji własnego ojca głupi na rozum, tylko na pięść tęgi.

Wojtaszek po swojemu, bez długich namysłów, wziął się do rozwiązania tego zagadnienia. Nie mogąc wiele liczyć na swój rozum, powiedział sobie, że zda sprawę na przypadek, a w ostatnim razie na pięść...

Przeszedł śmiało przez wrota i zwrócił się prosto ku dworowi.

Był już dość blisko, gdy spostrzegł go jeden ze służby i zawołał na niego:

— Hej! a co tam?... czego tu chcesz?...

— Wedle rozkazu! — odpowiedział Wojtaszek, chcąc iść dalej.

Służący zatrzymał go.

— Czego chcesz?... gadaj!... do dworu, jak do karczmy, wchodzić nie można.

Wojtaszek zmierzył go wzrokiem, chwycił za kark, zatrząsł nim silnie i powtórzył, cedząc zgłoskę po zgłosce:

— We-dle roz-ka-zu!...

Syn pana Wojciecha był silny, a siła budzi uszanowanie. Sługa dworski, potraktowany w ten sposób, zrozumiał teraz dopiero, że ten nieznajomy chłopiec w burce i w czapce, z fantazją zasadzonej na głowę, musiał mieć rozkaz przyjścia do dworu.

— Zaraz... zaraz — rzekł, usuwając się, gdy go Wojtaszek puścił z muskularnej ręki — proszę... przepraszam... nie zrozumiałem odrazu... niech pan wejdzie do kancelarji.

I z uprzejmością, jaka się należy gościowi, wprowadził go do sieni, wskazując drzwi, do których miał się udać.

Wojtaszek otworzył je śmiało.

Pan Piotr Żernicki, dziedzic Turkówki, improwizowany wujaszek trzech muszkieterów, znajdował się tam właśnie i przed chwilą powstawszy z krzesła, chciał wyjść do sąsiedniego pokoju.

Był to jeden z tych ludzi, po których zaraz na pierwszy rzut oka poznać można, że przez życie całe nie więdli i nie pleśnieli w murach miejskich, lecz pędzili żywot na polu i na koniu, w bliskiem obcowaniu z naturą.

Siwy już, ale czerstwy i zdrów, zbudowany jak tur, tęgi i krzepki, pełny i rumiany, zaimponował Wojtaszkowi swą olbrzymią postawą i masywnością muskułów.

— No, gdyby mnie ten tak wziął, jak ja jego lokaja — pomyślał syn pana Wojciecha — byłoby mi dopiero ciepło.

Pan Żernicki spojrzał na wchodzącego i gdy Wojtaszek z uszanowaniem mu się skłonił, w właściwy sobie krótki, energiczny, stanowczy sposób zagadnął:

— Czego?...

— Wedle rozkazu! — odpowiedział z osłabłym bardzo rezonem syn rządcy.

— A cóż ja ci mam rozkazać? — zapytał dziedzic.

Wojtaszek zapomniał języka, pomyślał sobie tylko:

— Żebym tak zdrów był, będzie źle!...

I byłoby źle rzeczywiście, ale panu Żernickiemu, który nie lubił długich eksplikacyj i nim ich wysłuchał, zwykł był odgadywać o co chodziło, przyszła zaraz myśl, którą sobie wytłómaczył przyjście nieznajomego chłopca.

— To chyba ci panowie, co tu byli, mieli ci dać jakiś rozkaz?...

Wojtaszek skinął głową rozpromieniony.

— Jeżeli tak, toś się spóźnił — mówił dalej pan Żernicki—już odjechali na tamtą stronę rzeki... Ja ci nic poradzić nie mogę... Udaj się za nimi...

— Wedle rozkazu! — odrzekł, kłaniając się Wojtaszek.

— A jeśliś głodny, to wstąp do kuchni, dadzą ci jeść—dorzucił jeszcze dziedzic.

— Wedle rozkazu!... — skłonił się ponownie syn rządcy.

Pan Żernicki ręką mu skinął na znak, że rozmowa skończona i wyszedł.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

stał pomocnik sekretarza sądu okręgowego, Kulikowskij.

= P. Leon Gnoiński, dyrektor kolei terespolskiej i nadwiślańskiej, powrócił w dniu onegdajszym z Petersburga do Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Bawiący w naszem mieście dyrektor teatru krakowskiego, zaangażował dla personelu tamtejszej sceny paunę Paulinę Wróblewską, uczennicę p. Kotarbińskiego.

Młoda adeptka na odbytej próbie wykazała warunki i zdolności, rokujące jej powodzenie.

= Na parostatek.

Niezależnie od kasy zamówień, wydelegowani członkowie Towarzystwa wioślarskiego rozpoczęli od wczoraj sprzedaż biletów na mający się odbyć w przyszłą niedzielę w teatrze Letnim poranek muzyczny.

Sprzedaż ta idzie nader pomyślnie, główną zaś przynętą dla publiczności jest oratorjum Haydna „Stworzenie świata”, staraniem p. Kazimierza Danysza u nas po raz pierwszy w całości wystawione.

Oprócz starannie przygotowanego chóru amatorskiego, solowe partje w dziele tem wykonają: pani Dowiakowska i p. Cieślewski.

Na poranku odegraną też będzie komedyjka p. t. „Broń niewieścia”, z udziałem panny Wiśnowskiej i p. Rapackiego.

Spodziewać się można, że nasza, zawsze do dobrych czynów chętna publiczność, przyczyni się i tym razem do powiększenia funduszu, na pożyteczny cel przeznaczonego.

Bilety nabywać można każdodziennie w kasie zapasowej teatru Wielkiego od godz. 11-ej do 3-ej po południu, w niedzielę zaś od 10-ej do rozpoczęcia koncertu w kasie teatru Letniego.

= Z placu wystawy.

Smutnie wczoraj wyglądał „Hygeopol.”

Po ulewie zrobiło się błoto, uniemożliwiające spacer, i trzy kapele (przybyła bowiem trzecia wojskowa) nie miały dla kogo grać, gdyż takich pustek na wystawie, jakie wczoraj były, nie notowano od dnia otwarcia.

Odzywały się głosy, doradzające, aby p. Ciszewski swym „gudronitem” osuszył wilgoć Hygeopola, lecz wystawca preparat ten stosuje tylko do murów wilgotnych, wobec zaś wilgoci „niebieskiej” czuje się bezsilnym...

Nawet pogadanki hygieniczne nie zwabiły słuchaczów i w kilku sekcjach wcale ich nie było.

Dziś będą udzielali popularnych objaśnień: w sekcji szpitalnej od 6—8-ej dr Kramsztyk; w sekcji fizyko-chemicznej w głównym pawilonie od 4—8-ej pp. Rakowski i Praus, w pawilonie żelaznym pp. Rozpędowski, Bukowski i Rupniewski; w oddziale hygieny wychowawczej od 4—6-ej p. Łagowski; w dziale pasorzytniczym od 2—3-ej i od 6—7-ej drzy: Elsenberg, Muttermilch, Goldbaum i Skabiczewski, wreszcie w sekcji budowlanej od 4—6-ej pp. Okoń i Włoczewski.

Sędziowie wystawy są blizcy ukończenia swych czynności, zwłaszcza w dziale fizyko-chemicznym.

Przyznanie nagród i ogłoszenie nastąpi dziś lub jutro.

= Komitet rozwiązany.

Jak było do przewidzenia, na wczorajszem posiedzeniu komitetu przytułków w Towarzystwie dobroczynności, przewodniczący Wincenty hr. Walewski złożył mandat i komitet przytułkowy rozwiązał.

Przed tą przykrą dla Towarzystwa deklaracją hr. W. nadmienił tylko, iż obietnica, jaką złożył posiedzeniu centralnemu co do zebrania funduszu, potrzebnego na budowę gmachu, nie była bezpodstawną, bo oto w tych dniach otrzymał nową ze Żmudzi ofertę na 3,000 rs.

Już to los sprzyjał komitetowi, który w ciągu kilku miesięcy zebrał więcej, niż Towarzystwo ze wszystkiemi swemi wydziałami zbiera przez rok cały.

Oto obrachunek, złożony na wczorajszej sesji.

Wpłynęło na budowę gmachu około 7,200 rs., z których 759 rs. znajduje się w kasie Towarzystwa, 2,165 rs. dziś hr. W. podnosi z Tow. wzaj. kred. i w listach zastawnych oddaje tejże kasie, dołączając do tego 200 rs. przeszło, zebrane ostatnio z drobnych składek, dalej 3,000 rs. zaliczono przedsiębiorcy p. Bewensemu i 50 rs. wydatkowano na koszta techniczne.

Wobec rozwiązania komitetu nastręcza się pytanie, czy nie należałoby zwołać teraz nowego zebrania centralnego członków Towarzystwa?

Wszak przytoczone sumy, jako powstałe z ofiar *na budowę* gmachu, muszą pozostać w depozycie Towarzystwa dopóty, dopóki owa budowa się nie zacznie, po cóż więc więzić kapitał, który dziś, gdy przytułki są na porządku dziennym, łatwo mógłby się pomnożyć...

Jest to sprawa, nad którą władze centralne Towarzystwa corychlej powinny się zastanowić.

= Kasy pożyczkowo-rzemieślnicze.

W kasach pożyczkowo-rzemieślniczych znowu zastój—spowodowany nieregularnem wnoszeniem rat przez dłużników.

Ci ostatni, po większej części rzemieślnicy i robotnicy, narzekają na wyjątkowo ciężkie czasy i zupełny niemal brak zarobku.

Ponieważ jednak kasy, jak każda wogóle instytucja kredytowa, nie mogą uwzględniać obecnego położenia bez widocznej swej straty, przedsięwzięły przeto odpowiednie kroki przeciwko nieregularnym dłużnikom.

= Nie wyjadą!...

Jak już donosiliśmy, komitet Towarzystwa dobroczynności, dla braku funduszów, postanowił w roku bieżącym wstrzymać wysyłanie dziatwy do Mieni na przeciąg miesięcy letnich.

Przeciwko temu postanowieniu wystąpili z protestem członkowie sekcji lekarskiej, z uwagi na stwierdzone nader pomyślne skutki wycieczek dla zdrowia elewów; mimo to jednak komitet potwierdził obecnie pierwotną swą decyzję i tym sposobem biedne dzieci będą zmuszone przepędzić lato w murach miejskich.

= Z ruchu budowlanego.

W dniu wczorajszym przystąpiono do budowy drugiego piętra na kamienicy położonej w ogrodzie za kościołem po-bernardyńskim, zamieszkałej przez księży.

Po ukończeniu tej roboty rozpoczętem będzie odnawianie kościoła na zewnątrz.

= Kaplice cmentarne.

W tych dniach na dawnym cmentarzu świętokrzyskim na Koszykach, rozpoczęto budowę trzech nowych kaplic, stanowiących dalszy ciąg 10-ciu już wykończonych, przedstawiających w wypukłościach epizody Męki Pańskiej.

Nowe kaplice, z których dwie staną od strony ulicy Nowogrodzkiej, a trzecia przy dawnym kościołku św. Barbary, fundują: Fortunat i Julja małżonkowie Kisielewscy, Izabella Pomian hr. Łubieńska i Adam Sławiński.

Nadmieniamy, iż pozostaje jeszcze do wybudowania kaplica 14-ta, co dla chcących upamiętnić swoje nazwisko przez jej budowę, może nie będzie obojętnem.

= Powrót z Ameryki.

Przed 15-tu laty mieszkaniec tutejszy, Joel R., udał się do Ameryki celem polepszenia sobie losu.

Wychodźca, pozostawiwszy rodzinę w Warszawie, osiadł w San Francisco, gdzie z biegiem lat dorobił się dziś znacznej fortuny.

W tych dniach R. powrócił na łono oczekującej go rodziny.

Fakt zbogacenia się w Ameryce w dzisiejszych czasach należy do coraz rzadszych.

= Krajowe wiśnie.

Ukazały się już w owocarniach warszawskich pierwsze wiśnie, pochodzące z południowych prowincyj Królestwa.

Owoc, pokaleczony gradem, przedstawia się bardzo niepozornie...

= Olbrzymi bukiet.

W dniu wczorajszym w południe na Krakowskiem Przedmieściu ukazał się ręczny wózek ogrodniczy, na którym spoczywał niezwykłych rozmiarów bukiet, a raczej piramida z kwiatów.

Bukiet ten, liczący conajmniej półtora łokcia średnicy, odznaczał się pięknym doborem różnobarwnych róż i niezapominajek.

Ogrodnik, zapewne dla reklamy, obwoził tę wonną „wiązankę” po mieście, zanim odstawił ją pannie J., mieszkającej w alejach Ujazdowskich.

Był to podarek od narzeczonego.

= Spadek po Hermanie.

Zmarły przed kilkoma dniami w Karlsbadzie słynny magik Herman, posiadał w naszem mieście krewną tegoż nazwiska, małżonkę technika pracującego w jednej z fabryk tutejszych.

W dniu wczorajszym pani H. otrzymała list od sekretarza „profesora” z zawiadomieniem, iż Herman zapisał kuzynce piękny pierścień z czarnym brylantem, będący darem sułtana.

W r. 1882-im podczas pobytu „czarnoksiężnika” w Warszawie, piszący te słowa miał sposobność oglądać bliżej ów klejnot niepospolitej wartości.

Herman z upodobaniem opowiadał o figlu, jaki spłatał na dworze stambulskim, a za który otrzymał pierścień pamiątkowy.

Figiel polegał na wyłowieniu z Bosforu złotego zegarka, rzuconego dłonią sułtana, a następnie odnalezionego we wnętrzu ryby, schwytanej przez magika w siatkę.

— Domyślacie się panowie — prawił magik—iż zegarek, rzucony przez sułtana, był wcale inny od znalezionego w rybie. Sztuka ta kosztowała mnie kilkaset franków, wydanych na kupno złotego zegarka oraz zapłacenie zręcznego nurka, który rybę włożył do mojej siatki. Wydatek ten opłacił się jednak stokrotnie.

Podarek sułtański stanie się obecnie własnością warszawianki.

= Jeszcze oszust.

Mieszkania prywatne obchodzi od pewnego czasu młody, szczupły mężczyzna, przybywający rzekomo w celu obejrzenia lokalu do wynajęcia.

Przedstawia się on jako B., urzędnik komory celnej i zawiązuje z lokatorami rozmowę.

Ów mniemany B. oświadcza, iż tytułem prawnego działu otrzymał od władzy pewną liczbę skonfiskowanego towaru, który wyprzedaje na stacji towarowej kolei wiedeńskiej.

Niektórzy, łakomiąc się na tanie kupno, dali się podejść oszustowi, ten zaś po otrzymaniu zaliczki odchodził i—naturalnie—więcej go już nie widziano.

Aferzysta kilkakrotnie operował w okolicy Marszałkowskiej, o czem zawiadamiają nas poszkodowani.

Ktoby go przytrzymał i oddał w ręce władzy spełniłby obowiązek uczciwego człowieka.

= Trąba powietrzna.

W d. 10-ym b. m. pomiędzy stacjami Skierniewice i Łowicz, pasażerowie pociągu osobowego widzieli niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

W porze popołudniowej, przy znośnej pogodzie, nagle zerwał się silny wicher, który z niezwykłą siłą pędząc tumany kurzu i piasku, tak dalece zaciemnił horyzont, iż maszynista prowadzący pociąg, niewidząc przed sobą linji, zupełnie zwolnił biegu wagonów.

Wichura, przy wielkim szumie i huku, w pobliżu plantu kolei na przestrzeni mniej więcej wiorsty, przybrawszy prąd wirowaty, w jednym miejscu wyrywając ziemię, rośliny, kamienie, a nawet dachy z pobliskich domostw włościańskich, przenosiła je w inne miejsca.

Huragan trwał zaledwie kilka minut.

= Serdeczny przyjaciel.

Pan K., felczer z Nowego-Światu, udał się onegdaj z najlepszym swoim od lat kilkunastu przyjacielem, także felczerem, do łaźni parowej.

Po kąpieli p. K. położył się na sofie i zasnął, przyjaciel zaś wyjął mu z ubrania złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 100 rs. oraz portmonetkę z kwotą 36 rs. i ulotnił się, pozostawiając kartkę ołówkiem skreśloną, w której tłómaczył swój postępek koniecznością i prosił, ażeby p. K. nie gniewał się na „starego przyjaciela”.

Mimo to, „przyjaciela” odnaleziono i—pod sąd oddano.

= Wypadki kolejowe.

W dniu wczorajszym wydarzyły się dwa wypadki na kolei wiedeńskiej.

Kurjer dochodząc do stacji Dąbrowa, na śmierć przejechał znajdującą się na drodze osiemnastoletnią Marjannę Stalmach.

Na stacji zaś Sosnowice tragarz miejscowy Szymon Kocwender, reperując wagon bagażowy, przez nieostrożność uległ zgnieceniu dłoni u prawej ręki.

Po udzieleniu natychmiastowej pomocy, jako pruskiego poddanego odwieziono go do Katowic.

= Pani Lucyna okradziona...

Na żadnej z wystaw tyle nie było kradzieży, ile się ich zdarza w Hygeopolu.

Nie ma dnia prawie, aby temu lub owemu wystawcy nie skradziono jakiegoś przedmiotu.

Los ten dotknął panią Lucynę Ćwierczakiewiczową.

Złodziej ściągnął ze stolika flaszki z likierami, słoiki z konfiturami, a nawet egzemplarz pomnikowego dzieła: „365 obiadów”.

Podobno pani Lucyna, walcząc pomiędzy żalem a miłością autorską, miała wykrzyknąć:

— Nikczemnik to, ale przynajmniej... ma gust dobry!

= Jeden już odszukany...

Z dwóch zbłąkanych chłopców, o których zniknięciu wczoraj donosiliśmy, jeden, syn rządcy, został odnaleziony w kancelarji cyrkułu X-go.

Odprowadził go tu policjant w niedzielę wieczorem, który spostrzegłszy płaczących dwóch malców, zabrał ich ze sobą.

Jeden dał się odprowadzić, drugi zaś, obawiając się policjanta, uciekł i dotychczas go nie ma.

Malec objaśnia, iż wyszli z zamiarem udania się do kościoła, lecz zbłąkani trafić do domu nie mogli.

= Omal nie katastrofa.

W dniu wczorajszym z kolumny Zygmunta zerwał się gzems marmurowy.

Spadł on z wielkim łoskotem na to miejsce, z którego przed minutą odeszli trzej robotnicy.

Jedna więc minuta decydowała o życiu trzech ludzi.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym Julja Hasserowa, zeskakując z wagonu tramwajowego na Marszałkowskiej, upadła tak nieszczęśliwie, iż uległa złamaniu prawej nogi.

Na Pradze jakichś dwóch pijanych wyrobników przewróciło Klementynę Osuchowską, która upadłszy zwichnęła nogę

= Po dwakroć...

W dniu wczorajszym Karol Lesikowski, oficjalista prywa-y, dwukrotnie targnął się na swoje życie.

Przed południem wieszał się na poddaszu domu, w którym eszka, lecz dostrzeżono go w samą porę i szczęśliwie urawano.

Pomimo baczności domowników, Lesikowski zdołał się ymknąć na kilka godzin, później z prawego brzegu Wisły skoczył do wody.

I tym razem został ocalony, tonącego bowiem przewoźnicy atowali.

Lesikowski zdradzając obłęd umysłowy, cierpi manję sabójczą.

Rozciągnięto baczny nad nim nadzór.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Posiedzenie miesięczne Towarzystwa ogrodniczego oddzie się w nadchodzący piątek, t. j. d. 17-go b. m., o godz. -ej wieczorem, w sali resursy obywatelskiej. Porządek podzenia obejmuje: 1) odczytanie protokułu poprzedniego zebrania; 2) przemówienie prezesa w sprawach bieżących Tow.; wniosek komisji kwiaciarstwa „o wystawach kwartalnych" zytanie II); 4) wniosek W. Gradenwica „o wydawaniu orga- przez Towarzystwo"; 5) E. Jankowski „o gradzie i jego utkach"; 6) J. Kaczyński „o róży Maréchal Niel"; 7) losoanie roślin.

— D. 18-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w biurze ządu w Warszawie, odbędzie się nadzwyczajne zebranie aknarjuszów Towarzystwa cukrowni „Zakrzówek fabryczny". zebraniu powziętą być ma stanowcza decyzja co do dalego istnienia przedsiębiorstwa.

— W Jędrzejowie świętojański walny jarmark rozpoczyna w d. 19-ym b. m.

— Ferje w sądzie okręgowym piotrkowskim rozpoczynają z d. 27-ym b. m. i trwać będą do d. 27-go września.

Z SĄDÓW.

Dwie skargi.

Rok temu przeszło sądzoną była w pierwszej instancji rawa Edwarda Łojki, kierownika zakładu rękodzielniczego kobiet, o obelgi na piśmie.

Jako właściciel domu p. Łojko pociągnięty został do odpoedzialności z powodu zauważonych jakoby w jego posesji porządków, na podstawie protokułu pomocnika komisarza rkułowego, Sokołowa.

Uważając protokuł za niesłuszny, p. Łojko zaskarżył tegoż oberpolicmajstra, przyczem pomieścił w skardze wyraże-: „Proszę o zrobienie napomnienia kapitanowi S. za zbyią gorliwość służbową."

Następnie, kiedy na podstawie rzeczonego protokułu sędzia koju Izenze skazał go na 10 rs. kary, p. Łojko napisał do ego list, w którym wyrzucał mu niewłaściwości proceduılne i zakończył temi słowy: „Jakkolwiek podług mojego zekonania wyrok pański nie zgadza się z loiką i sumieniem, godziłem się z nim, bo droższemi nad pańską karę są dla ie czas i zdrowie. Czując się jednak niewinnym, doniosę wyroku wydanym przez pana w mojej sprawie ministrowi rawiedliwości."

Sędzia pokoju przesłał list prokuratorowi i p. Łojko pociąnięty został do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem iieważenia urzędnika na piśmie.

Sąd okręgowy skazał p. Łojkę na miesiąc aresztu na odachu.

W skutek skargi apelacyjnej sprawa sądzoną była powtóre w izbie sądowej i zakończyła się zatwierdzeniem wyroku erwszej instancji.

O ile wiemy, skazany odwołuje się w drodze kasacji do natu.

W obronie p. Łojki przemawiał w obu istancjach adw. przys. ücksberg.

E. W.

Niekrwawa bitwa.

Przypominają sobie czytelnicy sprawę Meyera, Bojańczy-, Haaka i innych, oskarżonych o pozbawienie wolności terech dragonów pod Włocławkiem.

Sąd okręgowy wydał w tej mierze wyrok, skazujący jedne- tylko Bojańczyka na dwa tygodnie aresztu, pozostałych ś uniewinnił.

Izba sądowa uznała winnymi oprócz Bojańczyka, jeszcze eyera, Haaka i Rogalskiego i skazała: Meyera i Haaka na dni aresztu policyjnego, Rogalskiego na 7 dni aresztu, jańczyka zaś na dwa tygodnie odwachu.

Obrońcy skazanych odwołali się do senatu, gdzie w tych iach wyrok drugiej instancji został uchylony.

Tak więc sprawa raz jeszcze przejdzie pod osądzenie izby dowej.

W motywach ukazu senackiego czytamy, że w obec fakw, ustalonych wyrokiem izby sądowej, nie ma zupełnie w postępowaniu oskarżonych istoty przestępnego czynu.

Ciekawym będzie w obec tego nowy wyrok izby sądowej.

E. W.

Nekrologja.

† Ś. p. Bronisława z Bentkowskich **Ostrowska**, wdowa, zeżywszy lat 62, zmarła dnia 10-go b. m. w Sewastopolu. została w głębokim smutku córka wraz z mężem i synami, prasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabońistwo odbyć się mające dnia 17-go b. m., to jest w piątek, godzinie **10-ej** rano w kościele św. Krzyża. —2026

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 14-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — arlament niemiecki obradował dzisiaj w dalszym iągu nad projektem podatku od wódki i uchwalił asadę kontygentowania wraz z przymusem czyszzenia. Cło na sprowadzane z zagranicy: arak, rum koniak, oznaczone zostało w wysokości 125, na esztę gatunków wódki 100 marek od podwójnego cetnara. Zamknięcia seryj spodziewają się w przyszłym tygodniu.

Berlin 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Cesarz Wilhelm spał nocy dzisiejszej dobrze; w południe wstał z łóżka, czas popołudniowy spędził w pracowni. Dzisiaj nie pojawił się biuletyn o jego zdrowiu, co uważanem jest w kołach interesowanych za dobrą wróżbę.

Berlin 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Następca tronu wraz z małżonką przybył dzisiaj w południe do Kissingen, ztamtąd przepłynął do Queensborough, zkąd osobnym pociągiem kolei żelaznej odjechał do Londynu.

Berlin 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Ekspertyza dra Virchowa orzeka, że narośl u następcy tronu nie jest *Pachydermia varicosa*, ale *Pachydermia veruca*; niema ona bynajmniej charakteru raka.

Paryż 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Pojawiło się sprawozdanie Towarzystwa kanału Suezkiego za rok ubiegły. Wykazuje ono zmniejszenie dochodów wskutek zastoju i przesilenia. W tym roku jednak ruch niezmiernie ożywił się, na co wpłynęły: postęp w budowie okrętów, wzrost uprawnych obszarów w Birmie, pomnożenie kolei żelaznych i kanałów w Indjach, na Jawie, Filipinach, w Tonkinie i w Chinach, zaprowadzenie stałej komunikacji parowcowej przez Niemcy z Chinami i Australją, a wreszcie otwarcie stałej służby pocztowej między Marsylją i Madagaskarem.

Paryż 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Komisja specjalna orzekła, że mury Opery komicznej muszą być rozebrane, ponieważ grożą runięciem. Nowy budynek Opery ma kosztować 8 miljonów fr.; nie zajmie on całego placu. Składy dekoracji i biura zarządu pomieszczone zostaną w osobnym gmachu. Na starych fundamentach bezwarunkowo budować zabroniono.

Rzym 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Książę Norfolk powrócił do Anglji nie odniosłszy żadnego rezultatu z rokowań o przywrócenie stosunków dyplomatycznych między rządem angielskim i kurją rzymską. Stolica św. żąda albo całkowitego przywrócenia stosunków prawidłowych, a więc utworzenia nuncjatury w Londynie, albo pozostawienia wszystkiego *in statu quo*. Tymczasem interesa Anglji, tudzież sprawy irlandzkie wymagają kategorycznego porozumienia się z Watykanem, Anglja będzie przeto zmuszoną przyjąć warunki watykańskie. Dalsze negocjacje z Anglją będzie prowadził w Londynie specjalny delegat papieski, który towarzyszyć ma wysłannikowi papieskiemu na jubileusz królowej Wiktorji, msgrowi Ruffo Scilla. Kardynał di Rende zamierza również udać się do Anglji, gdzie gościć ma u księcia Norfolka.

Rzym 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Dary jubileuszowe dla Papieża doszły już do trzech miljonów lirów.

Rzym 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Moniteur de Rome* powiada, że dla Watykanu obojętną jest mowa Crispiego, skoro istotne rokowania dotąd nie zostały zaczęte.

Konstantynopol 14-go czerwca. (*Tel. pryw. kurj. W.*) Deputacja chrześcijańska z Krety zgłosiła się do posłów: angielskiego, niemieckiego i włoskiego, lecz nie została nigdzie przyjętą. W. wezyr oznajmił deputacji, że W. Porta tak długo na żądanie chrześcijan kreteńskich odpowiedzieć nie może, dopóki odezwy, wzywające ludność do odmowy podatków, nie zostaną odwołane. Jeżeli kreteńczycy wrócą na tory legalne, W. Porta gotową będzie poczynić ustępstwa.

Konstantynopol 14 czerwca. (*T. p. K. W.*)— Anglja uczyniła ważne ustępstwo w sprawie egipskiej; zgadza się ona na to, aby w razie rozruchów w Egipcie tylko Turcji przysługiwało prawo interwencji. Obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie ratyfikowaniu umowy przez sułtana.

Sofja 14-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Porta uwiadomiła rejentów, iż uważa zwołanie wielkiego sobranja za przedwczesne.

Belgrad 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)—Wiadomość o sformowaniu gabinetu Ristieza, przyjętą została ze strony ludu z entuzjazmem. Ristiez, przyjmując deputację, powiedział, iż zasadą jego polityki będą dobre finanse, pokój i obrona praw narodu serbskiego.

Belgrad 14-go czerwca (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Wczoraj wieczorem stronnictwa aż dotąd opozycyjne urządziły owację Risticzowi. Tłum przeciągając ulicami wołał: „Żiwio Ristiez! Żiwio Rosja! *Pereat* Garaszanin!" Klub liberalny iluminował. Kapele grały po ulicach hymn serbski i rosyjski. Nocą tłum zgromadził się pod domem Garaszanina i wybił mu szyby. Garaszanin dał kilka strzałów z rewolweru i zranił studenta. Według innej wersji, Garaszanin strzelał dziewięć razy w powietrze dla zrobienia alarmu. Wołano: „Śliwnica! Pereat Austrja!" Wreszcie policja rozpędziła hałasujących.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Najjaśniejszy Pan po otrzymaniu pierwszej wiadomości o nieszczęściu, jakie nawiedziło m. Wiernyj i okolicę, wydał z funduszów osobistych sumę 25,000 rs. z przeznaczeniem jej do rozdania pomiędzy dotkniętych trzęsieniem ziemi.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremja* donosi, iż mieszczanin Gawryłow, który uczynił zamach na życie gubernatora astrachańskiego Zejmerna, oddany został pod sąd wojenny.

Petersburg 14-go czerwca (*Tel. Aj. półn.*) — Nastąpiło już ogłoszenie przepisów o użyciu czasowem papieru stemplowego zwyczajnego i aktowego oraz marek cen dawniejszych z nadpłatą do cen podwyższonych.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszoną tutaj została rezolucja rady państwa, tycząca się niektórych zmian w taryfie celnej. Od herbaty przywożonej przez komorę celną irkucką od granicy chińskiej i rzeką Amurem, pobieranem będzie cło: 1) od herbaty bajchtowej, czarnej, kwiatowej i żółtej—11 rubli i 2) od herbaty cegiełkowej—2 ruble i 3) od herbaty w tafelkach, opatrzonej świadectwami konsulatu, iż jest przygotowaną w Rosji i oznaczonej marką fabrykantów rosyjskich na każdej tafelce — 6 rs. w złocie od puda. Od puda nici do szycia i robienia na drutach, obliczanem będzie cło *brutto* po 6 rubli w złocie. Podwyższenie cła od tytoniu zagranicznego zaprowadzonem zostanie od d. 15-go b. m.

Wiernyj 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu 13-tym b. m. dało się znów uczuć trzęsienie ziemi. Nikt z mieszkańców nie odważa się powrócić do miasta. Wszyscy mieszkają w tymczasowo zbudowanych szałasach i budach.

Baku 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Flaga jarmarczna została spuszczona. Zjazd kupców był dość liczny. Zażądania przewyższały znacznie zaofiarowania.

Merw 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Inżenier główny kolei żelaznej bucharsko-samarkandzkiej, otrzymał zlecenie, aby przystąpił natychmiast do robót ziemnych.

Jarmark na wełnę.

IV.

Dziś pierwszy dzień urzędowego jarmarku, rozpoczynającego się w warunkach bardzo korzystnych dla naszych hodowców owiec, bo pod wpływem pomyślnych wiadomości z rynków zagranicznych, które przyniosły dla wełny stosunkowo dużą podwyżkę cen i większe jej zapotrzebowanie.

Sądząc po mocnem usposobieniu rynku naszego i sporej chęci kupna w ostatnie dwa dni przedjarmarczne, obroty powinny być dziś nader ożywione, a zwyżka cen znaczną, zwłaszcza dla wełny dobrze mytej i to tembardziej, że prawdopodobnie popyt będzie większy od podaży i że kurs rubla w r. b. jest korzystniejszy dla nabywców zagranicznych, niż podczas zeszłorocznego jarmarku.

Dla informacji notujemy, że kurs rubla, pod wpływem którego d[illegible]onywane będą dzisiaj tranzakcje, wynosi na dostawę końcomiesięczną 184.25, podczas gdy d. 15-go czerwca r. z. dosięgał do 199.25 marek za 100 rubli. Różnica więc jest wybitna, bo wynosząca całkowite 15 marek.

Dowozy wełny do wieczora dnia wczorajszego wykazywały cyfrę 27,000 pudów.

Dziś spodziewać się należy bardzo obfitych dowozów, gdyż wiele partyj znajduje się już na stacjach kolejowych w Warszawie i oczekuje tylko ekspedycji. Przy sposobności nadmieniamy, że zarządy kolei (a szczególniej kolei nadwiślańskiej) wprowadziły w r. b. doniosłe dla producentów ułatwienia, gdyż ekspedycja towaru ze stacji idzie szybko i bez żadnej zwłoki.

Z fabrykantów i kupców, oprócz już wymienionych przybyli jeszcze pp. Fiedler z Opatówka, Gordon i Sakheim z Białegostoku, Henschel z Görlitz, Angel, Hentschel i Freund z Wrocławia.

Usposobienie rynku do samego wieczora było mocne; sprzedano kilka partyj wełny dobrze mytej ze zwyżką cen od 8, 10 do 12 talarów, stosownie do gatunku.

Poznański nasz korespondent pod datą 13-go b. m. donosi, co następuje: „Wczoraj wieczorem prawie wszystką wełnę już rozprzedano. Pozostało kilka mniejszych partyj wełny gorszego gatunku. Dosyć znaczna ilość wełny niemytej nie znalazła nabywcy z powodu nadto wygórowanych żądań ze strony producenta. Wczoraj wieczorem i dzisiaj nadeszło kilka partyj lepszego gatunku, które natychmiast rozchwytano. Bardzo wiele wełny wykupili fabrykanci z tutejszych składów. Nadmienić należy, iż w r. b. znaczniejsi nasi handlarze daleko większy brali udział w kupnie, niż w r. z. Według gatunków płacono następujące ceny: za piękną wełnę dominjalną 170—185 marek, średnio-piękną 150—160 m., średnią 130—145 m., włościańską 115—120 m., za wełnę brudną 50—57 m. Zapasy w składach, wraz ze starym remanentem, wynoszą około 5,000 centn. Usposobienie rynku mocne i stałe.

W dalszym ciągu przybyły następujące partje wełny:

Ze Stawiszyna Kornaszewskiego 32 p. 13 f., z Chruścechowa G. Kijewskiego 59 p. 12 f., z Łazisk hr. A. Załuskiej 129 p. 14 f., z Kiełbowa K. Makomaskiego 32 p. 18 f., z Gowarczewa J. Wilanda 59, z Bornkowic ks. Czetwertyńskiej 91 p., z Chmielowa M. Janikowskiego 385 p. 5 f., z Policzna hr. Przezdzieckiej 54 p. 16 f., z Kozienic W. Dena 58 p. 8 f., z Grabowa A. Komornickiego 28 p. 6 f., ze Skrzyńska P. Krasińskiego 43 p. 22 f., z Ustanówka W. Młodzianowskiego 35 p., z Wulki Kornolowskiej Domańskiego 36 p. 20 f., z Zalesia J. Zdrojewskiego 52 p., z Kosmina J. Bersona 103 p. 15 f., z Prac-Małych 20 p. 36 f., z Lesznowoli 46 p. 17 f., z Oczesał J. Ziemińskiego 84 p. 24 f., z Turowic J. Zielińskiego 106 p. 23 f., z Prac-Dużych 26 p., z Petrykoz Sztretera 64 p. 30 f., z Odrzywolska 95 p. 15 f., z Dylewa i Łodzierna F. Łukowskiego 150 p., z Borowa F, Jackowskiego 65 p. 6 f., z Michałowa A. Dal-Trozzo 201 p., z Małej-Zbroszy T. Jackowskiego 96 p. 35 f., z Pniewy B. Daszewskiego 22 p. 16 f., z Wysokiej S. Domańskiego rs. 41 p. 10 f., z Falencina hr. M. Przezdzieckiej 43 p. 20 f., z Małej wsi ks. J. T Lubemirskiegoo 146 p. 28 f., z Długowoli J. Olszewskiego 35 p. 30 f., z Kozietuł J. Górskiego 93 p. 38 f., z Zbroszy Dużej J. Karwickiego 37 p. 16 f., z Zaborówka W. Janowskiego 40 p., z Załęża Bera 47 p. 23 f., z Okęcia W. Łabędzkiego 116 p., z Łomny A. Trembickiego 21 p. 20 f., z Młochowa Zawiszy 74 p. 23 f., z Osuchowa Z. Jasieńskiego 118 p. 6 f., z Nowego Miasta W. Łoskowskiego 91 p. 34 f., z Rylska Małego T. Sokołowskiego 93 p. 18 f., z Szwejek Wielkich A. Domaszewskiego 47 p., z Gostomia J. Jackowskiego 71 p. 37 f., z Krzeszanowa H. Kunkla 44 p., z Opinogóry hr. Krasińskiego 16 pudów 37 funtów, z Opinogóry A. Wilczyńskiego 42 pud. 11 f., z Niestuma J. Włodka 110 p. 17 f., z Ułęża Górnego K. Majznera 73 p. 21 f., z Wąwolnicy S. Grabowskiego 18 p. 23 f., z Ryk H. Unruga 111 p. 35 f., z Dworca H. Szpakowskiego 50 p. 23 f., z Korytnicy J. Obrąpalskiego 64 p. 3 f., ze Stanina W. Pomarnackiego 33 p. 11 f., z Burca L. Dmochowskiego 87 p. 10 f., z Wojcieszkowa hr. Zyberg-Platera 184 p. 4 f., z Guszlewa ks. Woronieckiej 69 p. 20 f., z Kleszewa J. Słomczyńskiego 52 p. 15 f., z Rybienka K. Skarzyńskiego 50 p. 35 f., ze Strzeszkowic Dużych S. Brzezińskiego 92 p. 38 f., z Niemiec J. Budnego 124 p. 12 f., z Żabiej Woli R. Rolanda 136 p., z Jastkowa J. Budnego 162 p., z Wojciechowa F. Grodzickiego 175 p. 20 f., z Lublina hr. Ridigera 132 p. 10 f., z Brzeziczek J. Zembrzuskiego 32 p. 27 f., z Tarnogóry Czyżewskiego 87 p., z Rybczewic W. Rembielińskiego 315 p. 11 f., z Tarnogóry Czyżewskiego 108 p. 27 f., z Siennicy Różanej 115 p. 33 f., ze Stryjny Orsettiego 65 p., z Siedlisk Z. Dorojeckiego 162 p. 31 f., z Wojsławic hr. L. Poletyłły 406 p. 14 f., z Ciechanek 95 p. 20 f., z Łęczna 308 p. 34 f., z Żyżyna 45 p. 30 f., z Majek Małych G. Fogla 120 p. 11 f., z Gołymina J. Łempickiego 59 p., z Ceksina A. Przybojewskiego 84 p., z Siecienia G. Fogla 158 p. 15 f., z Prażmowa J. Ryksowej 55 p., z Boguszyc F. Wierzbickiego 46 p. 25 f., z Dzierzbi Ziółkowskiego 120 p. 16 f., z Pokrzywnicy F. Winnickiego 87 p. 25 f., z Pobyłkowa J. Dłużewskiego 74 p. 12 f., z Korzenistej K. Kisielnickiego 163 p. 14 f. i z Młodzianowa G. hr. Łubieńskiogo 91 p. 30 f.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14go czerwca. — Taż sama przyczyna, t. j. pomyślniejszy stan zdrowia cesarza Niemiec, która wczoraj uspokoiła giełdę i dziś w dalszym ciągu wywierała dodatni wpływ na jej usposobienie i obroty, skutkiem czego, przy ożywionym interesie ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 70, a w końcomiesięcznych 75 fenigów. Pożyczka wschodnia chętniej nabywana podniosła się w cenie o 20 i o tyleż listy zastawne. Z wartości spekulacyjnych kredytówki austrjackie płacono drożej o całą markę. Żyto w towarze gotowym obniżyło się o 25 fenigów, na dostawę notowano 132.

Berlin 14-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban ros. w tr. nat.	184.30	Akcje kredytowe	458.—
Weksle na Warszawę	184.10	Listy zast. serji I-ej	57.30
Wek. na Peters. krótk.	183.50	Weksle na Lon. krót.	20.34⁵
Wek. na Petersb. dług.	182.60	„ „ dług.	20.29⁵
Bil. ban. ros. na dost.	184.25	Żyto w tow. gotow.	126.75
Wschodnia poż. II em.	58.—	Żyto na jesień	132.—

Kursa z d. 13-go czerwca, t. j. z poniedziałku: 183.60, 183.40, 182.90, 182.10, 183.50, 57.80, 457, 57.10, 20.35, 20.30⁵, 127.—, 122.50.

Petersburg 14 czerwca. Weksle na Londyn $21^{11}/_{16}$ — Pożyczka premjowa I-ej emisji $266^{1}/_{2}$ — Pożyczka premjowa II-ej emisji $244^{3}/_{4}$.—Półimperjały 906.—.

Gdańsk 11-go czerwca. *Pszenica*: cena najwyższa $8.12^{1}/_{2}$.— regulacyjna bieżąca $8.10^{1}/_{2}$ —.— na dostawę $8.12^{1}/_{2}$. — *Żyto*: cena najwyższa za polskie 4.55, regulacyjna 4.60, na dostawę wiosenną 4.55.

Ceny zboża z dnia 14-go czerwca 1887-go r, na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 126—130. średnia 118—124, ordynaryj. 118—115. *Żyto* wyborowe 78—80, średnie 75—$77^{1}/_{2}$, ordynaryjne 72—74. *Jęczmień* wyborowy 62—68, średni 50.60, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 76—80, średni 68—73, ordynaryjny 63—66. *Gryka* 68—80. *Groch* 70—80. —. *Kasza* jaglana wyborowa 80—105.

B. Werner et Comp.

TABELA WYGRANYCH
w pierwszym dniu ciągnienia V-ej klasy 148-ej Loterji klasycznej.

Dnia 14 czerwca 1887-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr rs.
72	**8,000**	4782	**400**	15207	**400**
1680	**400**	4872	**400**	15672	**200**
1830	**200**	4979	**400**	16395	**400**
2394	**400**	7254	**400**	17361	**400**
2504	**200**	7982	**2,000**	19633	**2,000**
2427	**200**	8248	**1,000**	20316	**200**
2839	**200**	8831	**200**	20899	**200**
3483	**400**	9904	**400**	20980	**200**
3592	**1,000**	10660	**400**		
4020	**200**	12586	**400**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

565	7397	9317	11976	13596	16766
615	7579	9899	12159	13683	17859
1548	7910	10496	12350	14091	18225
1564	8350	11882	12457	15178	19350
6441	9278	11973	12537	15217	19852
		20113	21236		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

119	1967	4345	6351	8614	10361	12461	15039	17355	19294	21700
37	70	4406	6493	22	80	86	82	69	99	47
70	80	7	6515	34	10414	12542	15115	17450	19323	70
73	2007	28	53	43	21	12631	34	74	19491	75
76	44	4524	98	56	30	52	15202	17504	19532	99
355	2144	47	6609	81	70	62	20	19	37	21891
59	45	56	29	8770	10532	82	68	17675	79	21955
368	78	4621	6739	72	54	12717	15309	86	19662	71
405	2233	4713	45	8811	76	74	57	90	19701	94
45	62	33	50	35	82	12904	96	94	3	23082
607	2312	40	89	88	95	64	15422	17715	79	89
42	36	46	6911	95	10647	99	64	24	19843	22110
44	43	97	31	8971	79	13040	15506	25	81	22263
47	76	4838	32	74	97	46	30	44	89	22307
759	91	71	49	79	10721	74	31	84	20036	22472
62	2446	79	95	9009	47	75	51	94	20152	74
74	73	95	97	59	54	13118	15627	17808	61	98
804	82	4946	7284	95	81	13220	15716	20	89	22518
47	97	73	90	9135	93	48	33	45	97	20
76	2518	5008	7314	60	10818	81	56	99	60203	50
83	86	37	17	9228	38	86	86	17901	4	58
907	2648	66	19	9354	39	13312	15882	39	29	88
24	92	85	27	95	10945	17	93	18002	61	22651
38	3725	5162	96	9403	11075	18	15921	13	62	22729
46	49	99	7401	47	98	26	41	63	67	57
64	2807	5204	13	88	11117	33	45	92	20332	96
83	15	14	84	9508	11270	58	51	18136	20423	22835
1014	81	71	90	30	11353	59	16067	18405	20423	65
22	89	84	93	36	72	70	79	10	44	95
59	99	5337	7517	58	86	88	16137	18525	63	22912
1110	2912	67	43	77	11430	13424	75	44	70	28
14	3039	75	75	84	33	13542	77	76	79	99
48	47	83	7618	9625	11521	72	16210	18600	20581	23007
78	3126	5402	41	83	45	13635	30	61	20630	23108
99	3271	4	57	9738	66	13760	16311	67	31	12
1209	3371	58	61	59	81	13825	16418	18713	93	13
41	3428	75	72	67	95	91	40	60	20745	48
1303	72	5544	7714	79	11689	13951	64	65	61	70
13	3629	47	29	83	11778	61	16525	70	91	23215
37	3709	65	43	9813	11817	14040	40	94	99	21
77	58	5642	76	57	35	14150	62	18804	20828	24
1414	65	73	78	76	11910	14213	16705	19	47	33
76	76	5740	7827	79	12042	93	16834	30	20942	36
1501	94	46	63	9974	48	14334	71	18931	97	93
5	96	58	77	10059	12118	97	16900	68	21012	23335
15	3860	64	82	76	39	14416	30	99	40	42
58	86	85	7921	87	12203	14555	43	19028	45	23450
83	3953	87	84	89	21	70	60	55	21115	51
97	4022	5882	8079	10106	27	74	89	80	21207	69
1617	55	5942	8129	8	62	83	17011	94	24	
38	89	6008	54	38	67	14624	13	19101	52	
82	95	41	69	64	75	87	45	6	21414	
1704	4128	6134	93	82	99	14704	46	23	42	
40	68	6200	8210	98	12335	15	60	43	21508	
69	4221	1	8422	10202	70	59	71	45	15	
1842	4302	76	52	17	90	77	17104	19229	78	
1902	9	6311	54	59	12401	78	51	42	21634	
14	32	33	86	68	4	94	64	65	69	
46	34	50	8553	10352	37	14962	17268	80	89	
							78			

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	7	3 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

Pociągi spacerowe.

Na kolei **wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o g. 6, 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spaceowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę ubr dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodzi zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 3 (15) Юнія 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)